Cena numeru 6 groszy.

Nr. 182 SOSNOWIEC, czwartek dnia 12 sierpnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Z dobrodziejstwem inwentarza".

Dziś jest to już historycznym pewnikiem, że naczelne dowództwo rosyjskie od połowy lipca było stanowczo zdecydowane na opuszczenie Warszawy. Zresztą i wszyscy mieszkańcy stolicy, byli o tem najmocniej przeświadczeni, widząc stopniowy, niedający się ukryć *exodus* skomplikowanej wielkiej machiny biurokratycznej, w połączeniu z rabunkowo-niszczycielską gospodarką „oficjalnych opiekunów" z łatwo zrozumiałym żalem, opuszczających „t i o p ł y j e m i e s t e c z k a".

Z zupełną więc słusznością można twierdzić, że los Warszawy przed dwoma tygodniami, był ustanowczo przesądzony, wkroczenie do stolicy wojsk niemieckich (o sprzymierzonej armji austro-węgierskiej w komunikatach urzędowych nie było wzmianki) w dniu 5 sierpnia stanowiło ostateczne uzupełnienie dokonanego faktu historycznego. Nabiera zaś on tem większego znaczenia, iż wysuwa za plan pierwszy sprawę polską, która od pierwszego dnia wybuchu obecnej wojny, musiała żywiołowo wypłynąć na widownię wielu aktualności, związanych ściśle z rozgrywającą się „krwawą partją" na olbrzymiej szachownicy świata.

Czy dla tej „sprawy" zajęcie Warszawy wytwarza już bardziej stanowczy i decydujący moment? Takby się zdawało z głosów wszystkich prawie organów najpoważniejszej prasy, jakkolwiek głosy te nic pozytywnie konkretnego nie oznajmiają. Jest więc najbardziej wskazaną: cierpliwa wstrzemięźliwość w snuciu jakichkolwiek wnioskowań, z dotychczasowych enuncjacji dziennikarskich, bardzo mglistych i ogólnikowych. Musimy je wszakże przyjmować do wiadomości, przedmiotowo regestrować z zastosowaniem jednak tego, co w terminologji prawniczej określa się klasycznem wyrażeniem: „z dobrodziejstwem inwentarza".

*

Według przeto „Dziennika Poznańskiego": "Zajęcie Warszawy wysunęło na porządek dzienny sprawę polską. Wszystkie wielkie i wpływowe pisma niemieckie w krótkich, ale mglistych słowach o sprawę polską potrącają. Pisma berlińskie zamieściły oświadczenie prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, Leopolda Jaworskiego, który pragnie, aby państwa centralne wbrew zwyczajom dyplomatycznym, w uroczysty sposób zdeklarowały, jak myślą kwestję polską rozwiązać".

Półurzędowa „Köln. Ztg". zajmuje się także kwestją polską i w artykule wytykającym Polakom ich błędy, odznaczającym się sporą niechęcią do Polaków, bardzo mglisto wypowiada się w kwestji polskiej. „Frankf. Ztg." zaś zajmuje stanowisko dla Polaków dosyć sympatyczne, nazywa sprawę polską jedną z najtrudniejszych, które „państwa Centralne będą miały do rozwikłania" i mówi, że „sprawiedliwe żądania Polaków zostaną spełnione, lecz Niemcy nie mogą także zapominać o swych wielkich ofiarach, poniesionych na ziemiach Królestwa Polskiego".

„Berl. Tagbl." nawiązując do wywodów posła Naumanna w „Hilfe", wzywa władze niemieckie do „roztropnego postępowania z ludnością polską". Z przyjemnością pisma niemieckie zanotowały odezwę władzy miejskiej w Krakowie, która wzywała ludność miasta do urządzania uroczystości z powodu zajęcia Warszawy.

„Wiedeński Fremdenblatt" półurzędowy organ austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych tak pisze:

„Zajęcie Warszawy jest największem zdarzeniem politycznem, które przyniosła ze sobą wojna. Losy całego jednego narodu rozstrzygają się przez zajęcie stolicy polskiej. Pojawienie się wojsk sprzymierzonych na ulicach Warszawy jest zakończeniem jednego rozdziału historji i początkiem nowego. Dla Polski nastaje nowy czas: po raz pierwszy może znowu oddychać wolno i żywić nadzieję; po raz pierwszy Polska widzi przed sobą możność życia, które pozwoli jej na rozwój sił narodowych i społecznych. Wojska austro-węgierskie i niemieckie, które rozgromiły siły rosyjskie w Polsce, otwierają Polsce lepszą przyszłość i wzmacniają jej odwagę".

*

Wszystkie te ogólniki, nie upoważniają nas, jak się na wstępie rzekło, do tworzenia jakichkolwiek przypuszczeń. Musimy przeto wyczekiwać w poważnym spokoju na miarodajniejsze i bardziej określone oznajmienia. Czy one nastąpią teraz, lub nieco później, w zależności od dalszego przebiegu wydarzeń wojennych? Powinniśmy się uzbroić, jeszcze raz to powtarzamy, w ową rozumną cierpliwość, o której starorzymski aforyzm powiada, że... *nemo sapiens nisi patiens* („nikt nie jest mądry, kto nie jest cierpliwy").

Niemniej, wszelkiego rodzaju ogólnikowe wieści, będące częstokroć t. zw. szmermelami politycznej publicystyki, przyjmujmy do wiadomości z chłodnym, a rozważnym krytycyzmem, a zawsze... z d o b r o d z i e j s t w e m i n w e n t a r z a.

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

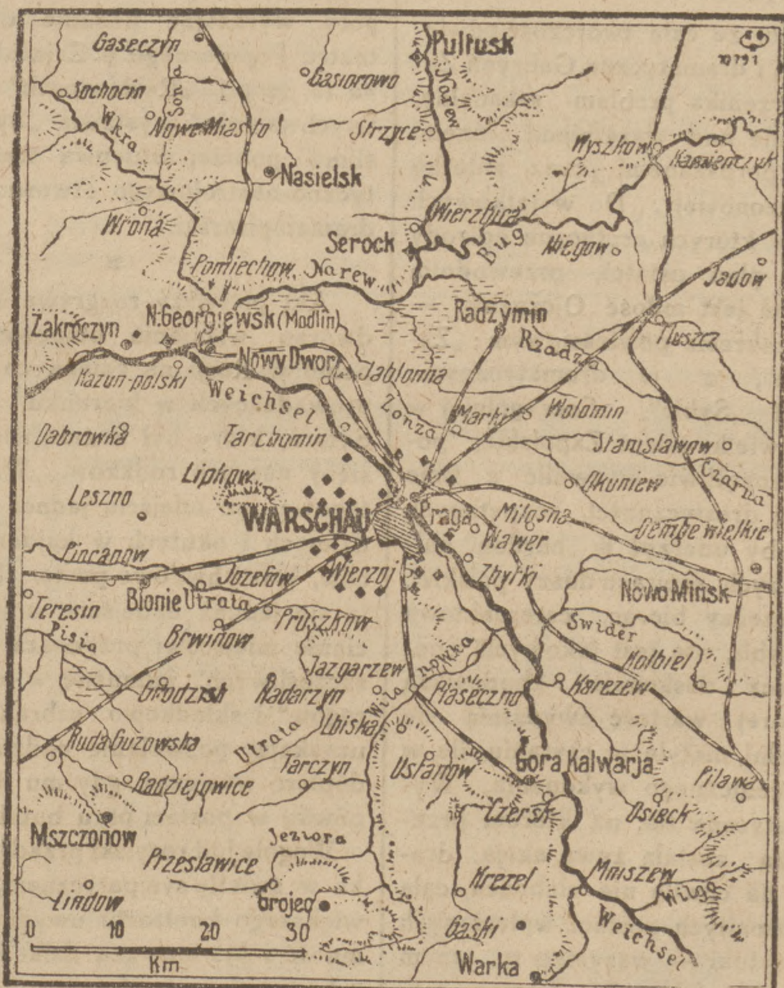
Na ziemiach polskich.

Zdobycie Łomży.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B.T.W.) Z Głównej kwatery donoszą dnia 10 Sierpnia: „Na zachodnim froncie Kowna atak nasz przeniósł się bliżej do linji fortyfikacyjnej. Przytem wzięliśmy kilkuset jeńców i zdobyliśmy cztery armaty.

Wojska generała Scholza przełamały wczoraj w nocy linję fortyfikacyjną Łomży, zdobyły fort Nr. 4 i **wzięły dzisiaj rano twierdzę.** Na południe od Łomży została przekroczoną wśród walk



Okolice Warszawy.



Feldmarszałek gen. Geiginger, naczelny wódz armji austrjackiej w Tyrolu.

droga do Ostrowa. Ostrów trzymają jeszcze przeciwnicy.

Od Bojan, na zachód od Brok aż do ujścia Bugu doszły nasze wojska do tej rzeki. Od 7 sierpnia wzięliśmy tutaj do niewoli 23 oficerów i 10100 żołnierzy.

Na wschód od Warszawy armja ks. Leopolda Bawarskiego doszła do drogi Stanisławów - Nowo Mińsk.

Armja generała Woyrscha doszła w pościgu do okolic na północ od Żelechowa i połączyła się z postępującem od południa lewem skrzydłem feldmarszałka Mackensena.

Na froncie Ostrów aż do Bugu zostały nieprzyjacielskie tylne oddziały odrzucone do głównych sił".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 9 sierpnia:

„Odrzucony od frontu Wisły nieprzyjaciel jest ścigany. Austrjacko-węgierskie i niemieckie wojska przekroczyły jeszcze wczoraj pomiędzy linją kolejową Dęblin-Łuków, a miejscowością Garwolin, wielką drogę Warszawa - Lublin, w kierunku wschodnim.

Lewy brzeg Wieprza i prawy Wisły około Dęblina został oczyszczony od przeciwnika. Nasze wojska przekroczyły Wieprz na północy i na północnym wschodzie. Pola walk około Lubartowa i Michowa były świadkami pośpiesznej ucieczki nieprzyjaciela. Liczba wziętych przez armję arcyksięcia Józefa Ferdynanda jeńców wzrosła do 8000.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem walka trwa w dalszym ciągu.

Nad Dniestrem, w górę od Uściecka, nasze wojska odrzuciły Rosjan na wielu punktach, przyczem wzięły do niewoli przeszło 1600 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych".

Na Zachodzie.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą dnia 10 sierpnia:

„Na wschód od Ypern udało się poważnym siłom angielskim wejść w posiadanie zachodniej części Hooge. Francuskie wysadzania minami w okolicy lasku Beau Sejour w Szampanji pozostały bez skutku.

Po zburzeniu wiaduktu na zachód od Dammerkirch przez naszą artylerję 30 maja, Francuzi przerzucili most kolei obwodowej Na Sarge na południe od Mausbach. Niedawno ukończony most został zburzony kilkoma strzałami naszej artylerji.

Na południowym brzegu lasu Hesskiego na zachód od Verdun został zestrzelony francuski balon obserwacyjny.

9 sierpnia o 11 wieczór rzucili lotnicy francuscy bomby na Cadzau na terenie holenderskim w bliskości granicy belgijskiej.

Pomiędzy Wellinden a Rankweiler na południe od Wellheim w Badenji latawiec francuski musiał wylądować wskutek ognia naszej artylerji. Obydwaj lotnicy zostali wzięci do niewoli.

Koło Pfiot lotnik nieprzyjacielski zmuszony został naszym ogniem do skręcenia na teren szwajcarski".

Na morzu.

Działania łodzi podwodnych.

KOPENHAGA (BTW). „Biuro Bitrau" donosi z Chrystjanji: „Podług nadeszłych tu wiadomości, angielski pomocniczy krążownik „India" (17900 ton) został trafiony torpedą łodzi podwodnej niemieckiej, z północnej strony Bodo koło Bestjordu. Parowiec szwedzki „Göstaland" wyratował 80 osób załogi w Narwiku. Około 72 ludzi zostało wysadzonych na ląd w Helligwätk. Władze wojskowe zarządziły odpowiednie kroki".

ROTTERDAM (BTW). Parowiec „Costello" płynący z Liwerpolu do Genui, z mieszanym ładunkiem, został około wysp Seilly trafiony torpedą i zatopiony. Amerykański statek „La Campine" wyratował część załogi. Prócz tego niemieckie łodzie podwodne zatopiły norweską żelazną barkę „Norman", rybacki okręt angielski „Christmas Rose" i gotenburski okręt „Mai", płynący ze Szwecji do Anglji z ładunkiem drzewa.

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia:

„Południowa część wyżyny Doberdo znajdowała się wczoraj pod silnym ogniem działowym. Nasza artylerja odpowiadała z powodzeniem. Również w okolicy Plavy panowała ożywiona działalność artyleryjska. Zamiary piechoty nieprzyjacielskiej, skierowane w celu wtargnięcia do naszych pozycji około Zago nie udały się.

Na granicy Karyntyjskiej, małe oddziały nieprzyjacielskie, na wielu punktach, wykonały ataki bez powodzenia. Przed naszą pozycją na Plave pozostawił nieprzyjaciel przeszło 100 zabitych.

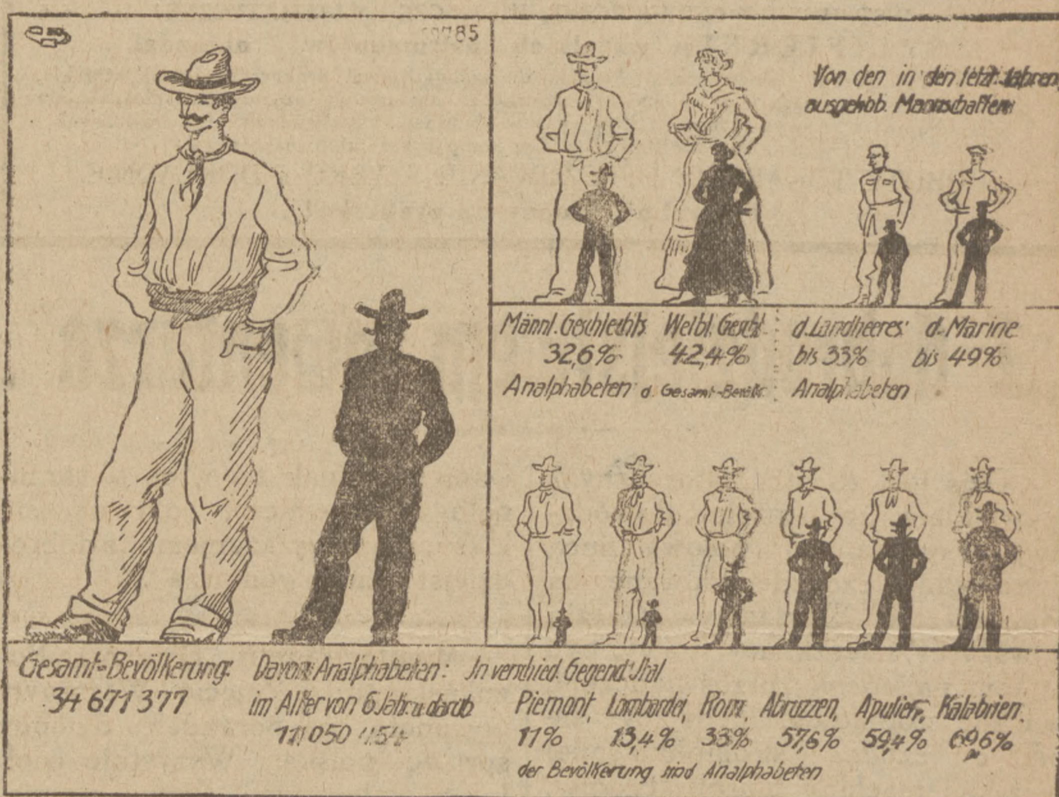
W tyrolskim okręgu pogranicznym na Czesta Bianka (okręg Cristallo) jeden z naszych patroli odrzucił nieprzyjacielską półkompanię i zadał jej znaczne straty, przyczem nie utracił ani jednego człowieka.

Na zachód od Daone około Lavansch, w nocy na 8 sierpnia była ożywiona wymiana ognia, w której nasze oddziały nie były czynne".

Z Dumy.

BERLIN (BTW.). „Berl. Tagb." podaje następujące ustępy z pism piotrogrodzkich:

„Ludowiec Karaułow, w drugim dniu



Statystyka analfabetyzmu we Włoszech.

Sybir.

(Jutrzejsza premiera w teatrze letnim).

Wiadomo, że całą twórczość powieściopisarską i dramatyczną Gabryeli Zapolskiej przenika problem seksualny, który góruje nad wszelkiemi innemi kwestjami, poruszanemi przez autorkę „Miłości sezonowej". Do wyjątkowych utworów, w których erotyczne epizody schodzą na plan ostatni, przewodnim zaś tematem jest miłość Ojczyzny — należą w zakresie powieściowym: „Zaszumi las", a w dramatycznym: „Tamten" i „Sybir". Szczególniej w „Sybirze" wielki talent Zapolskiej potrafił się szczęśliwie wyzwolić z iście chorobliwej drastyczności, rozpętanych zmysłów, aby uderzyć w bardon najszczytniejszych aspiracji duszy polskiej. Ściśle rzeczy biorąc, czteroaktowa tragedja Sybir, nie jest jakowymś poematem, lecz doskonale zbudowaną sztuką, której wartość uwydatnia się w całej pełni, nietylko w czytaniu, ile w plastyce scenicznego wykonania. Wysoce realistyczne tło, na którem przeprowadzoną została żywa akcja dramatu, ani na chwilę nie słabnąca, cała galerja rozmaitych postaci, wplecionych w wątek sztuki — wszystko to razem składa się na efektowny dramat sceniczny, który do głębi wstrząsa duszą widza i słuchacza, jako potężny fragment z historycznej martyrologii narodu.

Jutro więc we czwartek, na scenie sosnowieckiego teatru letniego będzie wystawiony „Sybir" Zapolskiej, a niewątpliwie zapełni całą widownię. Z góry wyrażając uznanie dyrektorowi teatru Popularnego p. Zajączkowskiemu za to, iż po „Racławicach" i „Zmartwychwstaniu" wystawia „Sybir", kreślimy poniżej szkicową treść patrjotyczno-nastrojowego utworu znakomitej dramatopisarki.

*

Akt pierwszy rozgrywa się na podwórzu więzienia etapowego, jakich pełno w Rosji na śnieżnych szlakach, prowadzących w kierunku lodowatego Sybiru, który był kaźnią wielu set tysięcy naszych rodaków. Więzienie etapowe po odejściu jednej partji pędzonych i okutych w kajdany skazańców, jest chwilowo puste. Spodziewają się jednak nadejścia nowej. Włócianie miejscowi przynoszą dla, „nieszczęśliwych" jałmużnę w postaci „pierogów" i składkowo zebranej monety, uzyskując pozwolenie nadzorcy etapu dopiero wówczas, gdy mu wręczyli łapówkę w postaci paru butelek rumu.

Wogóle lud rosyjski przedstawia autorka w świetle sympatycznem, aby dlatem większego kontrastu uwydatnić nikczemność i krwiożerczą dzikość starszyzny z biurokracji i starszyzny wojskowej. Nawet „brodiaga", katorżnik - zbójca, który z nastąpieniem zimy zgłasza się do „turmy" dobrowolnie, aby w niej przezimować i na wiosnę znów uciec po raz pietnasty — okazuje więcej serca i uczuć ludzkich, aniżeli siepaczeczynownicy, znęcający się nad przybyłą partją polskich zesłańców, pędzonych od etapu do etapu na Sybir. W partji tej jest cała galerja typów męskich i żeńskich, arystokratów, studentów, rzemieślników, matron i dziewcząt. Są nawet tacy, którzy podczas iście krzyżowego pochodu, dostali pomieszania zmysłów. A elegancki oficerek petersburski, dowódca konwoju, nadzorującego pędzonych na Sybir Polaków, jest najbardziej wyrafinowanym okrutnikiem, w dodatku zaś snuje czarną intrygę, aby uwieźć żonę jednego z zesłańców, towarzyszącą wraz z trojgiem dziatwy mężowi.

Akt drugi rozgrywa się w mieście gubernjalnem, w którem pędzona partja zesłańców zatrzymała się na czas dłuższy. Gubernator miejscowy dowiedziawszy się z boku, że wśród zesłańców jest kilku zapaleńców, snujących teoretyczne projekty wywołania buntu na Syberji, układa piekielny plan prowakacji, aby w ostatniej chwili, jako zbawca caratu, wszystko zdusić i zasłużyć sobie w Petersburgu na wysoki awans, w czynownicze] karjerze. Akcja tej prowokacyjnej intrygi prowadzona w pałacu gubernatorskim, kończy się tragiczną sceną zamordowania gubernatora. Ale jego zamysły przeprowadzają w dalszym ciągu, dyrektor turmy, oraz ów petersburski oficer dowódca konwoju, co wypełnia cały akt trzeci.

Nareszcie w akcie czwartym, już na Syberji, piekielnie sprowokowany bunt, przychodzi do skutku. Po kilku scenach plastycznie uwydatniających straszną niedolę zesłańców polskich w głuszy sybirskiej, ci zapaleńcy, którzy się dali wciągnąć w matnię prowokatorską, dają hasło do rzekomego powstania. W ostatniej jednak chwili, widzą z rozpaczą, że sołdaci dla sprawy zjednani, na gromki głos komendy oficerów, porzucają wszystko. Niewolnicze ich dusze poddają się pełnym obelg rozkazom katowskich przełożonych i zamiast do oficerów, skierowują karabiny ku piersiom zesłańców, pragnących wyzwolenia Syberji.

Taki jest epilog wstrząsającego dramatu, który obfituje w moc wysoce nastrojowych i efektownych scen z jaskrawym, lecz niewątpliwie prawdziwym realizmem, uplastyczniających w ciągu paru godzin widowiska teatralnego, straszliwą grozę wiekowej martyrologji naszej, skupionej w tym jednym ponurym wyrazie: „Sybir"!

Br. Korwin.



Ryga i jej okolice.

posiedzeń Dumy, między innymi powiedział: „Goremykin przypuszczał, że zbierzemy się zatwierdzimy jego trzy nowe projekty i spokojnie wrócimy do domu. Rząd powinien porzucić swój zardzewiały system i wyrównać przepaść dzielącą go od ludów Rosji. Czy rząd co zrobił w tym celu? Patrjotyzm wobec nieszczęść wzrasta, ale wzrasta i opozycja przeciw złemu rządowi. Muszę jednak poprzeć zdanie ministra marynarki, widzącego niemiecką rękę na lewej stronie tej sali. (Kłamstwo! kłamstwo!) Pod robotniczą proklamacją jest podpis rosyjskiej partji socjaldemokratycznej, ale tego co tam napisane nie mógł napisać Rosjanin, to napisały niemieckie ręce i głowy!"

Przedstawiciel grupy włoszczan Jefsejew w swej mowie oświadczył: „W styczniu zapewnił nas minister wojny, że wszystko idzie świetnie, amunicji mamy w bród. Ale minął marzec i nadeszło lato. Nieprzyjaciel wyparł nas z Galicji, zajął całą Polskę i Litwę — i teraz dopiero dowiadujemy się prawdy, że nie mamy amunicji. Teraz dopiero wiemy, że brak nam broni. Gdyby naród, w swoim czasie, wiedział prawdę, nie stałby dzisiaj nieprzyjaciel w Warszawie i przed bramami Rygi i Kowna".

Poseł żydowski Friedman mówił: „Żydzi, pomimo wszystkich prześladowań, ucisku i pozbawienia praw, okazali się w czasie wojny prawdziwymi patrjotami. Całe masy ochotników walczy w szeregach, bogacze żydowscy fundują szpitale, ofiarują znaczne sumy na cele wojny i ponoszą daleko większe ofiary od wielu innych narodów w Rosji. Wielu żydowskich żołnierzy zasłużyło na order św. Jerzego. Tak było z początku wojny. Sądziliśmy, że rząd uzna nasze czyny jako wiernych synów Rosji. Ale cóż się działo? Żydów i żydówki, których mężowie, dzieci i bracia przelewali krew za ojczyznę, wyganiano, bito i okradano. Czyż to nie hańba, nie zbrodnia? Wczoraj uznano tutaj słusznie prawa Polaków, ale nie trzeba ukrywać, że w Polsce leje się obficie krew żydowska, nie z winy nieprzyjaciół. Hece i pogromy spełnia armja podjudzona, że za żydowskie pieniądze wygrywa Niemiec i Austrjak z pomocą żydów zdrajców! Teraz wygania się żydów z całej Polski i Litwy. Wywozi się ich jak bydło na Sybir, zrobiono już z nich miljon nędzarzy. Ozdobionych krzyżem bohaterów, wiesza się jako szpiegów, zasłużonych i wiernych obywateli Rosji, dlatego że są żydami, bierze się jako zakładników! Prawo narodów protestuje przeciw tym zbrodniom"!

Odgłosy ze stolicy

Na kilka dni przed wyjściem władz rosyjskich, Centralny Komitet Obywatelski wobec zatrzymania dowozu w ostatnich czasach, czynił starania o zgromadzenie większej ilości produktów spożywczych. Poczyniono również starania w celu zabezpieczenia pewnej ilości nafty i uzyskania zapasów spirytusu czystego i skażonego. K. O. czynił także zabiegi w celu uzyskania funduszu na wypłatę emerytur kolejowych i ogólno państwowych. Opracowano memorjał, który złożony został odnośnym władzom. Wysłano również kilka telegramów do władz wyższych.

*

Wśród członków „Centralnego Komitetu Obywatelskiego", którzy pozostali w Warszawie, znajduje się i prezes, Zdzisław książe Lubomirski mianowany obecnie prezydentem m. Warszawy. Wyjechał natomiast do stolicy nad Newą Seweryn książę Czetwertyński.

*

W dniu 25 lipca dyrekcja warszawskich teatrów rządowych dawała ostatnie widowisko na swój rachunek, od 26 lipca zaś scena polska była prowadzona samodzielnie przez jej artystów. Artyści teatru Rozmaitości postanowili, nie zwlekając, prowadzić próby, aby w krótkim czasie wystąpić z nowym repertuarem. W ciężkich warunkach objemowali artyści swoją scenę; cały ich kapitał zakładowy stanowił: gmach i utensylia, oddane im do rozporządzenia bezpłatnie; natomiast koszt służby technicznej i oświetlenia obciąża imprezę.

*

Ustępujący Rosjanie wzięli z sobą świętości i skarby cerkiewne oraz wszystkie prawie dzieła sztuki, znajdujące się w Warszawie. Zabrano też dokumenty, akta, archiwa, wogóle wszystko, co posiadało jakąkolwiek wartość. Szczególnie smutny widok przedstawiają pokoje w Zamku, Belwederze i Łazienkach, które doszczętnie ogołocono.

*

Po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan utworzył się „Komitet Obywatelski m. Warszawy" który wydał następującą odezwę:

„Do ludności m. Warszawy. Komitet Obywatelski podaje do publicznej wiadomości, że wobec zawieszenia czynności władz miejskich i cywilnych obejmuje pieczę nad miastem. Komitet będzie dążył do utrzymania porządku, zapewnienia bezpieczeństwa, oraz — w granicach możności — normalnego biegu życia. Licząc na współdziałanie mieszkańców, Komitet Obywatelski spodziewa się, że wszelkie jego zarządzenia będą bezwzględnie wykonywane i spotkają się z powszechną pomocą. Komitet utrzymuje w mocy wszelkie dotychczasowe przepisy, zapewniające ład i porządek, jak zakaz sprzedaży trunków, taksę na artykuły pierwszej potrzeby i t. p. Komitet powołał do pomocy — przy spełnianiu swoich zarządzeń, oraz przy zapewnieniu bezpieczeństwa — Straż Obywatelską, której ludność powinna pomagać przez szybkie i chętne stosowanie się do jej wymagań. Wszelkie próby nieposłuszeństwa i wykroczeń, zakłucających spokój publiczny, będą najsurowiej poskramiane. Komitet głęboko wierzy, że wszyscy mieszkańcy potrafią utrzymać równowagę i spokój, gdyż jedynie karne zachowanie się ogółu zdoła zabezpieczyć miasto od groźnych następstw".

*

W czwartek po południu ukazała się następująca odezwa:

„Komitet Obywatelski m. Warszawy obwieszcza: Straż Obywatelska z dniem dzisiejszym obejmuje pieczę nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem publicznem w naszej stolicy. Komitet wzywa przeto obywateli, aby: złożyli bezwłocznie w ratuszu wszelką posiadaną broń palną, oddali — w miarę możności — do rozporządzenia Straży — konie i rowery i przez spokojne zachowanie się, niewytwarzanie zbiegowisk i ściśle stosowanie się do wskazówek Straży, przyczynili się do utrzymania porządku. Sprawność działania Straży Obywatelskiej jest zależna od poparcia i współdziałania całej ludności".

Powódź na Górnym Śląsku.

Ostatnie deszcze ulewne spowodowały w różnych miejscowościach powodzie, które znaczne wyrządziły szkody. W Zawodziu wyrządziła powódź te same nieomal szkody co przed dwoma laty. Sztuczne stawy za koleją wylały i woda z siłą żywiołową płynęła do wsi. Razem z wodą popłynęły ze stawów karpie. Woda dotarła do ogrodów, piwnic i mieszkań, sprzątnęła zboże i niosła je do wsi.

W Bogucicach woda płynęła strumieniami z pól przez wieś, gdzie utworzyła się formalna rzeka. W Roździeniu okolica około szpitala hutniczego zalana była wodą, która miejscami sięgała pod dachy. Rzeczka Bolina pod Mysłowicami wylała również. Rzeczka, płynąca przez Słupnię, zniszczyła most a woda zabrała szopę drewnianą. Soła pod Oświęcimem wylała i pokryła szerokie przestrzenie.

Z powodu ulewnych opadów obsunęła się zie ziemia na wałach kolejowych pomiędzy Ligotą a Kochłowicami. Ruch kolejowy jest z tego powodu przerwany na tej linji.

Odra w Raciborzu wezbrała. Woda dosięgła 7 metrów 13 ctm. Tysiące wiązek zboża, belki, deski, stoły i różne inne przedmioty przyniosła z sobą woda. Z siłą ogromną płynęła woda do dzielnicy Płoni, zalewając ogrody i mieszkania.

Pomiędzy wilą Nową a mostem Odrzańskim wszelki ruch jest przerwany. Mieszkańcy wydostają się na miasto za pomocą łodzi. I inne okolice miasta zalane są wodą na parę stóp a nawet za parę metrów grubości. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie.

Z dnia na dzień.

Dn. 11/VIII.

Z Sosnowca.

Kalendarzyk historyczny.

Dnia 11 sierpnia 1914 r. ogłoszono w Sosnowcu Orędzie J. E. Biskupa Augustyna Łosińskiego do wiernych djecezji kieleckiej, wydane dnia 1 sierpnia z powodu wojny. — Rada miejska m. Sosnowca zabroniła pod surowemi karami wywozić produkty spożywcze z miasta.

— **Mgła.** Dziś rano była tak gęsta mgła, że na kilka kroków nie można było rozróżnić przedmiotów; jest to zapowiedzią ustalenia się pogody.

— **Poświęcenie lokalu „Cukierni Popularnej".** Dziś odbyło się poświęcenia lokalu „Cukierni Popularnej" przy ul. Staro-sosnowieckiej Nr. 30, tuż za przejazdem katowickim.

— **Rozwiązanie Komitetu sanitarnego.** W poniedziałek po południu odbyło się pod przewodnictwem inż. Bizonia ostatnie zebranie Komitetu sanitarnego, na którem omówiono sprawę rozwiązania Komitetu. Wszystkie akta przekazano magistratowi.

— **Wycofanie bilonu.** Z 27,245 rb. 30 kop. znajdującego się w obiegu bilonu rady miejskiej wycofano już przez komisję rewizyjną bilonu na sumę rb. 20,800; pozostało jeszcze w obiegu bilonu na sumę rb. 6,445 rb. 20 kop.

— **Z „Teatru Popularnego".** Jutro w czwartek w „Teatrze Popularnym" wystawiony zostanie po raz pierwszy głośny dramat G. Zapolskiej „Sybir". Początek przedstawienia o godz. wpół do 6-ej po południu.

— **Ściąganie podatków.** Do przedsiębiorców i właścicieli domów zgłaszają się pp. sekwestratorzy o uiszcze-

nie zaległych podatków procentowych i kwaterunkowych. Wobec tego, że płatnicy nie otrzymali od magistratu odpowiednich wykazów i pp. sekwestratorzy również nie mogą się wykazać odnośnemi dowodami, płatnicy przeto kwestjonują wysokość przedstawianych do uregulowania podatków, odmawiając uiszczenia należności do czasu otrzymania awizacji. Od czasu przyłączenia do Sosnowca: Konstantynowa, Środuli i fabryki Deichsla — Sosnowiec podzielono na 6 rewirów podatkowych.

— **„Dziecko milicji"—p. Królówną.** Znana pod tą nazwą dziewczynka, znaleziona na cmentarzu przed kilku miesiącami. wychowywała się w szpitalu miejskim, skąd ją zabrali pp. Adamostwo Królowie, piekarze z Pogoni. Państwo Królowie dziecko adoptowali i niedawno ochrzcili, dając imiona „Marja Wanda". Wiadomość podana w swoim czasie o chrzcie „Wanny Sosnowieckiej", o rodzicach chrzestnych (p. Płodowski i ś. p. Kreczmarowa)—była zmyśloną. Przybrani rodzice dziecka wystąpili do b. komendantury Straży obywatelskiej o przepisanie zebranego drogą dobrowolnych składek kapitału w sumie kilkuset rubli, na imię adoptowanej córki.

— **Elektryczne oświetlenie.** Wczoraj w nocy niewszystkie lampy paliły się na ulicach. W wielu mieszkaniach również lampy paliły się przyćmionem światłem.

— **Gdy dwóch się kłóci — trzeci korzysta.** Wśród rzeźników na targu przy ulicy Modrzejowskiej od paru dni panuje niezgoda na tle konkurencyjnem. Korzystają z tego konsumenci, gdyż rozterki wśród rzeźników wywołały obniżenie cen mięsa różnych gatunków i wędlin o 5 do 7 kop. na funcie. Oby ta pożyteczna „niezgoda" trwała jaknajdłużej.

— **Próżniactwo.** Jedno z przedsiębiorstw budowlanych zwróciło się do „Sekcji pracy" z zapotrzebowaniem 75 robotników do budowy szosy w Wojkowicach z płacą dzienną po 90 — 95 kop. „Sekcja pracy" ogłosiła o tem i — do robót zgłosiło się z pośród stołowników kuchni bezpłatnych 18 kandydatów.

— **Nieporządki.** Nieczystości z wozów asenizacyjnych wylewają furmani (wóz Nr. 2—Policyjna 8) na pole za Ostrą Górką niedaleko domów zamieszkałych. Wobec tego na drodze prowadzącej do Modrzejowa tworzy się cuchnąca kałuża, tamująca przejście.

— **Nie udało się.** Do zamieszkałego przy ulicy Starososnowieckiej p. S. przyniosła mała dziewczynka jajka. Wychodząc, otrzymane pieniądze przez zapomnienie zostawiła na krzesełku. Wróciwszy w tej chwili do mieszkania pieniędzy nie znalazła, a p-ni S. twierdziła, że je ta zabrała z sobą. Wskutek interwencji posterunku wojskowego pieniądze znalazły się pod kanapą.

Z Niwki.

+ **O paszporty.** Obywatele Niwki, których posiadłości znajdują się na terenie okupowanym przez wojska austrjackie i niemieckie, starają się o uzyskanie paszportów od władz austrjackich w Dąbrowie. Po zaawizowaniu paszportu u władz niemieckich w Sosnowcu posiadacz może korzystać bez przeszkód z przejścia na drugą stronę pasa granicznego. Paszporty wydają się na mocy odpowiedniego zaświadczenia przez wójta gminy,

Z Dąbrowy.

+ **Aresztowanie przemytników.** W ciągu kilku ostatnich dni, policja dąbrowska aresztowała na ulicach mnóstwo przemytników) alkoholu i tytoniu.

Z Niemiec.

+ **Sklep spożywczy.** Kilku tutejszych obywateli utworzyło w domu p. Zaborowskiego sklep spożywczy, sprzedając towary po cenach umiarkowanych. Ceny niektórych produktów, jak np. mąki, są niższe, niż w sklepie Warszawskiego Towarzystwa i „Robotnika".

+ **Uprawa pól.** Pola leżące w tym roku odłogiem dla braku inwentarza, obecnie są uprawiane pod zasiew oziminy. Przystąpiono również do uprawy pól po zbiorze żyta. Brak owsa spowodował wydzielanie koniom zaledwie ¼ normalnej porcji, zmniejszając przez to ich zdolność do pracy.

Z Grodźca.

Kopalnie Grodzieckiego Towarzystwa są czynne i zatrudniają około 1000 robotników, pobierających płacę daleko niższą, niż w czasach normalnych.

Sklep robotniczy dzięki staraniom wydelegowanego przez zarząd do skupywania artykułów żywnościowych p. Jana Barszczewicza, zaopatrzony jest w znaczne zapasy towarów. Ceny produktów są niższe niż w Sosnowcu np. funt słoniny kosztuje 86 kop., mąka czysta pytlowe funt 16 kop., kasza 15 kop. i t. p. Piekarnia wypieka doskonałe pieczywo; 3-funtowy bochenek chleba kosztuje 23 kop. Robotnikom udzielany jest ze sklepu kredyt na tak zwane kwity zaliczkowe. Codziennie sprzedawany jest tylko jeden artykuł n. p. jeżeli dzisiaj mąka to jutro cukier, pojutrze słonina i t. p. Robi się zapasy na cały tydzień.

Niezapomniano również o głodnych. Utworzył się specjalny Komitet na czele którego stanął ks. Tomasik i pani Ciechanowska. Zadaniem Komitetu jest niesienie pomocy biednym mieszkańcom jak również sprzedaż artykułów żywnościowych po zniżonych cenach.

Od paru już tygodni wzrósł znacznie ruch emigracyjny robotników za granicę.

W ubiegłym tygodniu odbył się tu doroczny odpust, na który z okolicznych wsi oraz z Będzina i Dąbrowy przybyło kilka tysięcy pobożnych. W dzień odpustu wieczorem grono amatorów w przepełnionej sali kasyna odegrało jednoaktówkę. Dochód z tego przedstawienia poszedł na głodnych.

Urodzaje w Grodźcu i okolicy są nie najgorsze, żyto już wszędzie uprzątnięto z pola. Drzewa w sadach i ogrodach obfitują w owoc.

W.

Z różnych stron.

☐ **Dla Królestwa Polskiego.** Stowarzyszenia polskie w Ameryce północnej przysłały do Rotterdamu 500,000 marek i 400,000 funtów mięsa mrożonego dla rozdzielenia pomiędzy potrzebujących w okolicach Królestwa Polskiego, dotkniętych wojną.

☐ **Seminarjum we Włocławku.** Biskup kujawsko-kaliski ogłosił, że zjazd alumnów z powodu zajęcia seminarjum włocławskiego na szpital wojskowy został odłożony do dalszego zawiadomienia.

☐ **Usunięcie kramów.** Z polecenia władz cywilnych niemieckich, po porozumieniu się z władzami austrjackiemi, usunięto z pod J. Góry kramy drewniane, które znajdowały się od strony zewnętrznego szczytu cudownego obrazu Matki B. Częstochowskiej. Obecnie wygląd cały wałów i samego klasztoru Jasnogórskiego zyskał na estetycznym wyglądzie.

☐ **Puławy spalone.** Korespondent „Berl. Tagebl." donosi z kwatery wojskowej, że osada Puławy (Nowo-Aleksandrja) w Lubelskiem została przez Rosjan spalona. Pożar Puław trwał 7 dni i został ugaszony przez wojska austrjackie.

☐ **Za opór władzy.** Robotnik Grimmel w Bytomiu na Górnym Śląsku miał udać się w towarzystwie policjanta, na odwach policyjny. Grimmel zelżył policjanta, który przyszedł po niego a nawet mocno go poturbował. Kajdanki, jakie mu nałożono, przerwał i bił niemi robotnika, który pomagał policjantowi. Z wielkim trudem odprowadzono Grimmela na odwach. Sąd wojenny skazał go na 3 lata więzienia.

☐ **Straszny wypadek** zdarzył się w Dębku, odległym 3 mile od Pucka w Prusach Zachodnich. Tamtejszy dozorca nadbrzeżny Zindras znalazł na brzegu morskim minę i zabrał ją ze sobą do domu, gdzie mimo kilkakrotnych przestróg przechowywał ja w kuchni. Mina eksplodowała i zabiła trzy osoby. Dwie inne osoby zostały ciężko zranione. Dom owego dozorcy został częściowo zburzony. Przy eksplozji zabite zostało jeszcze i bydło.

☐ **Posłowie do Dumy zdrajcami Państwa.** Z Piotrogrodu donoszą: „Władze wojskowe wystąpiły z procesem przeciwko niektórym posłom do Dumy, z obozu socjal-demokratów, za agitację przeciw-państwową. Związek z tem mają ostatnie mowy posłów w Dumie państwowej".

☐ **Nędza wśród zbiegów galicyjskich.** „Nowoje Wremia" opisuje straszną nędzę panującą wśród zbiegów galicyjskich, którzy razem z Rosjanami uszli z Galicji. Naczelnik aprowizacji południowo-zachodniego frontu przekonał się, zwiedzając kilka obozów zbiegów, o wielkim braku bielizny i obuwia wśród kobiet i dzieci. Mężczyźni otrzymują zapomogi z frontu. Na miejscu zaś dla kobiet i dzieci nie można niczego dostać. Zapomogi wydawane ze składów cesarzowej nie wystarczają bynajmniej na ulżenie tej niespodziewanej nędzy. Obecnie liczą zbiegów, co przedstawia również wielkie trudności. Dotychczas naliczono 15.000 kobiet i 30.000 dzieci. Na jesień potrzeba conajmniej dla 100.000 osób ciepłej odzieży.

Prawo regestracji.

Z dniem 15 sierpnia zacznie w Anglji obowiązywać nowe prawo regestracyjne, według którego wszyscy mieszkańcy Anglji pomiędzy 15 a 65 rokiem życia będą zapisywani do osobnych ksiąg, według ich zdolności do służby wojskowej i pożyteczności przy wyrobie broni i amunicji. Regestracja obejmować będzie również i kobiety.

Regestracja z punktu widzenia czysto wojskowego ma na celu skonstatowanie, wielu mężczyzn jest zdolnych do noszenia broni i wielu z nich jest nieżonatych. Ci w pierwszym rzędzie, w razie zaprowadzenia służby wojskowej, powołani byliby pod broń.

Według statystyki dotychczasowej jest w Anglji pomiędzy wiekiem 18 a 35 — 3,420,000 mężczyzn nieżonatych. Przez zaciągnięcie pod broń nieżonatych pozbędzie się rząd angielski obowiązkowego zasilania rodzin żołnierzy.

DOKOŁA WOJNY.

× **Wieści z Rosji.** Bukareszteński „Uniwersul" donosi: „Goremykin pozostaje na urzędzie z woli cesarza, udaje się tylko na kurację. Generał Rużski został przeniesiony na północ z rangą główno-dowodzącego. Piotrogród i Kronsztad jest pod jego komendą. W biurze ministerjum spraw zewnętrznych jakiś obłąkany urzędnik usiłował pozbawić życia ministra Sazonowa".

× **Król włoski odwiedza posła socjalistycznego.** W pismach włoskich czytamy, że król Wiktor Emanuel złożył wizytę posłowi i przywódcy socjalistycznemu Bissolati, który wstąpił jako ochotnik w szeregi armji włoskiej i otrzymał ranę. Król bawił przy łożu rannego posła przeszło pół godziny i rozmawiał z nim bardzo serdecznie.

Domniemany wuj.

Pewien obywatel z Wolfsberg przybył tymi dniami na dworzec kolei południowej do Wiednia. Miłego zaprawdę doznał zdziwienia, gdy zaraz po opuszczeniu wagonu, rzuciła mu się na szyję młoda, urocza panna i zasypując go całusami, wołała: „Jakżeż się cieszę, żeś przyjechał, drogi wujku!"

Poczciwy wieśniak pozwolił się całować, w końcu oświadczył jednak, iż nie ma w Wiedniu żadnych krewnych, wogóle nie jest jeszcze wujem, chętnie jednak będzie jej zastępować wuja. Dziewczyna czerwieniąc się, prosiła o przebaczenie i szybkim krokiem odeszła.

Gdy „wuj" następnie chciał spojrzeć na swój złoty zegarek, przykrego doznał zdziwienia, gdyż zegarek wraz z grubym złotym łańcuszkiem znikł bez śladu.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofji Burkackiej złożyli na głodnych Aleksandrowstwo Bro.n. Marja Piehurek i Franciszkowstwo Szachulscy Rb. 7.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.